

BYLEJAKOŚĆ NIE U NAS

Rozmowa z Joachimem Otte, I Zastępcą Prezydenta Miasta Chorzowa

- Likwidacje placówek oświatowych nie należą do decyzji społecznie popularnych. Zawsze budzą one jakieś emocje, rodziców, nauczycieli bądź części radnych. Na razie zostawmy jednak uczucia. „Trzeba działać pragmatycznie” - przekonywał pan radnych podczas ostatnich sesji. Wydaje się, że skutecznie. Dwie szkoły, Zespół Szkół nr 1 i SP nr 8, przeznaczono do likwidacji. Zadziałano pragmatycznie?

- W Chorzowie infrastruktura szkolna ukształtowała się w okresie, gdy w mieście mieszkało 160 tys. osób a rocznie rodziło się 2400 dzieci. Obecnie miasto liczy niewiele ponad 110 tys. mieszkańców, rocznie rodzi się 800 dzieci. Ta sytuacja wymaga racjonalnego i gospodarskiego podejścia do funkcjonowania placówek szkolnych, tym bardziej, że wydatki na sferę edukacji stanowią 40 proc. wydatków budżetu miasta. Przykładem są tzw. szkoły specjalne. Aktualnie w Chorzowie funkcjonują trzy zespoły szkół specjalnych. W okresie ostatnich pięciu lat liczebność uczniów w tych zespołach spadła o 30 proc. Dzieci będzie coraz mniej. W tej sytuacji dalsze utrzymywanie aż trzech zespołów jest niegospodarnością. Dwie z tych szkół, ZS nr 1 i ZS nr 2, leżą stosunkowo blisko siebie. Szczegółowe analizy wykazały, że można je połączyć bez szkody dla dzieci, ich rodziców i nauczycieli. Na te dwa zespoły szkół, oprócz środków z budżetu państwa, samorząd czyli mieszkańcy miasta, łożą dodatkowo 1 mln 300 tys. zł. rocznie.

- Decyzja o likwidacji Zespołu Szkół nr 1 spotkała się z protestem rodziców i nauczycieli. Pośród wielu argumentów padały m.in. stwierdzenia, że to zły pomysł, a budynek ZS nr 2 przy ul. Dyrekcyjnej, do którego mają przenieść się dzieci, wcale nie jest lepszy.

- Na celowość dokonania takiego połączenia zwracały uwagę wszystkie zainteresowane strony, w tym także dyrektorzy ZS nr 1 i ZS nr 2. Protest nauczycieli i rodziców dotyczy tego, że to właśnie budynek przy ul. Omańkowskiej ma być wyłączony z edukacji publicznej. W rzeczywistości tzw. likwidacja jednego z tych dwu zespołów jest zwykłym łączeniem szkół. Od co najmniej trzech lat wiedzieli o tym dyrektorzy tych zespołów. Obecnie żaden z budynków nie spełnia wymagań odpowiedniego standardu dla tego typu szkół. A celem połączenia jest zapewnienie właściwego standardu pod względem edukacyjnym, opiekuńczym, bezpieczeństwa i dostępu dla uczniów niepełnosprawnych. Pozwoli nam to uzyskać znaczące oszczędności - około miliona złotych rocznie. Duża część tych pieniędzy przyczyniłaby się do sfinansowania modernizacji i remontu właśnie tego budynku.

- Budynek ZS nr 2 jest więc lepszy?

- Przy wyborze budynku kierowano się głównie tym, by po odpowiedniej modernizacji i remoncie pomieścił on wszystkich uczniów, zapewnił dalsze istnienie klas autystycznych oraz spełniał wszystkie standardy edukacyjne, budowlane i sanitarne. W ZS nr 1 bezprawnie jest użytkowany strych, występuje niebezpieczeństwo pożarowe, a decyzją Sanepidu wyłączono kuchnię. Ten obiekt stwarza zagrożenie. Natomiast przygotowany i zatwierdzony przez prezydenta miasta pełny program modernizacji i remontów budynku przy ul. Dyrekcyjnej gwarantuje spełnienie wszystkich wymagań w zakresie funkcjonowania od 1 września 2007 r. połączonego zespołu szkół. Mamy także podpisane umowy z dwoma przewoźnikami na dojazd dzieci z i do szkoły. Warunkiem rozpoczęcia kosztownego programu remontów i modernizacji jest jednak uprawomocnienie się uchwały Rady Miasta o likwidacji Zespołu Szkół nr 1.

- Uchwała może się nie uprawomocnić?

- Zgodnie z ustawą o systemie oświaty, aby uchwała o likwidacji szkoły weszła w życie potrzebna jest pozytywna opinia Kuratora Oświaty. Jednak w tym względzie dochodzą do nas informacje, że istnieją naciski polityczne, by w chorzowskiej oświacie nic nie zmieniać. Jeżeli

śląski Kurator Oświaty nie wyda pozytywnej opinii, ZS nr1 nie zostanie zlikwidowany, a miasto, kosztem ponoszonym przez nasz wszystkich, dalej będzie łożyło na coraz bardziej puste szkoły.

- W takiej sytuacji stan techniczny obu budynków się nie poprawi?

- Raczej jeszcze się pogorszy. Po prostu nie mamy pieniędzy. Rocznie na inwestycje remontowe wydajemy około 10 mln zł, a tylko na te dwie szkoły dajemy dodatkowo 1 mln 300 tys., to bardzo dużo. Owszem, dzięki temu szkoły funkcjonują, ale nie podnoszą standardu. Widzę jednak, że niektórych radnych to nie wzrusza. Bulwersuje mnie to, że grami politycznymi można zaprzepaścić wielką szansę daną chorzowskiej oświacie. Chcemy, aby dzieciom i nauczycielom było lepiej. Nie godzimy się na zachowanie bylejakości.

- Wróćmy do emocji. Rodzice, zwłaszcza dzieci autystycznych uczących się w ZS nr 1, mówili że nie pytano ich o zdanie, co do likwidacji. Że dowiedzieli się o niej w ostatniej chwili. Mieli o to żal.

- Spotkałem się z rodzicami, rozmawiałem z nimi. Nie pogodzili się oni jednak z tym, że za likwidacją przemawiają względy techniczne. Uważali, że ekspertyza techniczna jest zła. Rozeszliśmy się z niczym.

- Radni opozycji głosowali przeciwko tej uchwale.

- Myślałem, że opozycja jest przekonana, co do słuszności tej decyzji. Oczekiwałem od opozycji racjonalnego działania. Zawiodłem się jednak, sądzę, że radni opozycji mieli nadzieję na to, że wspieranie rodzicielskiego protestu jakoś przełoży się na późniejsze efekty wyborcze.

- Rozmawiał pan z radnymi opozycji przed głosowaniem?

- Tak, ale chyba nie ma sensu rozmawiać z nią wcześniej, przedstawiać argumenty, bo to nic nie da. Jakbyśmy mieli działać tak, jak chce opozycja, to wiele trudnych decyzji w ogóle nie zostałyby podjętych. Podczas przeprowadzania wszystkich restrukturyzacji w dziedzinie edukacji czy służby zdrowia opozycja była przeciw. Zrobiliśmy to więc na własny rachunek i miasto w tych dziedzinach błyszczy.

- Uchwała o likwidacji SP nr 8 nie spotkała się z większą krytyką.

- Podkreślam, że decydując się na likwidację szkoły chcemy poprawić sytuację dzieci. Dzięki temu będą uczyły się one w lepiej wyposażonej szkole. Do SP nr 8 chodzą dzieci głównie z rodzin potrzebujących wsparcia, z rodzin, które nie za bardzo martwią się o rozwój edukacyjny swoich pociech. W ostatnich latach tę szkołę wybierało 30 proc. rodziców z tego obwodu. A tylko w tej chwili do SP nr 21 chodzi więcej dzieci z obwodu SP nr 8 niż z SP nr 21.

- Stan budynku SP nr 8 jest aż taki zły?

- Biorąc pod uwagę budynki szkolne to ten, pod względem konstrukcyjnym jest najgorszy. Nie nadaje się on na placówkę edukacyjną, w której mogłyby uczyć się dzieci. I nie można z tym nic zrobić. Dalsze inwestowanie w ten budynek nic nie zmieni.

- Całkowite zamknięcie SP nr 8 nastąpi w roku 2009, co stanie się z nauczycielami?

- W SP nr 8 nie ma ich dużo. Kadra pedagogiczna będzie przechodziła do sąsiednich szkół. Każdy będzie miał etat. Pilnuję tego by nikt nie stracił pracy to jeden z warunków przekształcania.

- Wiele osób zastanawia się, co powstanie w budynkach szkolnych na ul.

Omańkowskiej?

- Likwidacji nie robimy po to by odzyskać budynek. Zgłaszają się do nas firmy edukacyjne, szkoły niepubliczne, które chciałby się tam wprowadzić. Nie wykluczamy także powstania w tym miejscu centrum organizacji pozarządowych. Na pewno budynki nie będą stały puste, będą dalej służyły chorzowianom.

- Będą kolejne likwidacje placówek oświatowych?

- Na bieżąco analizujemy sytuację. Szkoły walczą o uczniów, o jak najwięcej oddziałów. Nie zawsze się to udaje. Zagrożona jest SP nr 14. To duży budynek, szkoła jest jednooddziałowa. Na razie jednak nie dałoby się ulokować wszystkich dzieci do sąsiedniej SP nr 12. W najbliższym czasie nie przewidujemy żadnych likwidacji. Ale sytuacja jest dynamiczna, za rok, dwa może ona ulec zmianie.